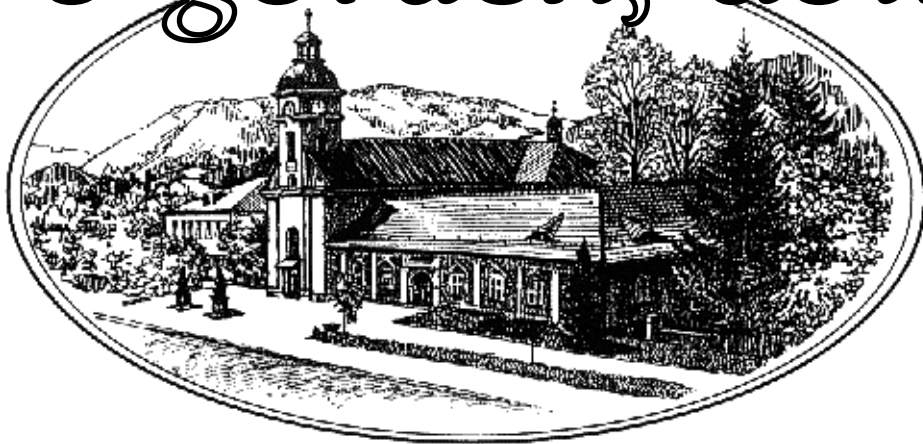


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 15 (931) 8 kwietnia 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

Alleluja! Zmartwychwstaniemy!

Smutni wracali z Jerozolimy do Emaus. *On umarł, już trzeci dzień, jak spoczywa w grobie – wszystko przepadło, wszystko skończone... a myśmy się spodziewali.* Wtedy ktoś trzeci przyłączył się do nich, spytał o powód smutku, a potem cierpliwie pouczał, pocieszał i wyjaśniał, że Chrystus miał cierpieć, być wydany poganom, umrzeć na krzyżu zmartwychwstać, aby tak wejść do chwały Boga. Przyłączył się do nich, stał się ich towarzyszem, a oni Go nie poznali... serce im pałało, gdy mówił i ich umacniał, ale nie wiedzieli dlaczego. Dobrze im było z Nim; tak dobrze, że przymuszali Go do pozostania z sobą i dopiero przy łamaniu chleba rozpoznali, kim jest. Teraz wszędzie niosą radosną wieść: Chrystus zmartwychwstał! Widzieliśmy Pana!

Alleluja! Zmartwychwstaniemy! Zmartwychwstaniemy do życia wiecznego!

Chrystus mocą swą wyszedł z grobu, Chrystus zmartwychwstał... pamiętaj:

z m a r t w y c h w s t a ł! Więc i my w Nim i przez Niego powstaniemy z martwych, bo Jego Zmartwychwstanie jest tego radosną nadzieją.

Zmartwychwstaniemy – Alleluja! *Jeśli duch Tego który wzbudził z martwych*

Jezusa przebywa w nas – wtedy Ten, który z martwych wzbudził Jezusa, ożywi i nasze śmiertelne ciała duchem swym w nas przebywającym. Radujmy się przeto i weselmy, bo Dniem Zmartwychwstania Bóg pociesza nas w utrapieniach.

Alleluja! Zmartwychwstaniemy! Nie jesteśmy już więc najbardziej nieszczęśliwi ze wszystkich stworzeń. Nasze wszelkie dążności, nasze pragnienie szczęścia nie zostaną daremne... życie nie skończy się cierpieniem. Płacz i smutek ustaną, zwycięży sprawiedliwość, otrzymamy zapłatę wierności i nagrodę czystego sumienia...

Alleluja! Zmartwychwstaniemy - jeśli tylko duch Chrystusa, duch Jego miłości, na której całe prawo zawisło, na co dzień będzie nas ożywiał.

Zmartwychwstaniemy do życia wiecznego, zmartwychwstaniemy do szczęścia, zmartwychwstaniemy – Alleluja.

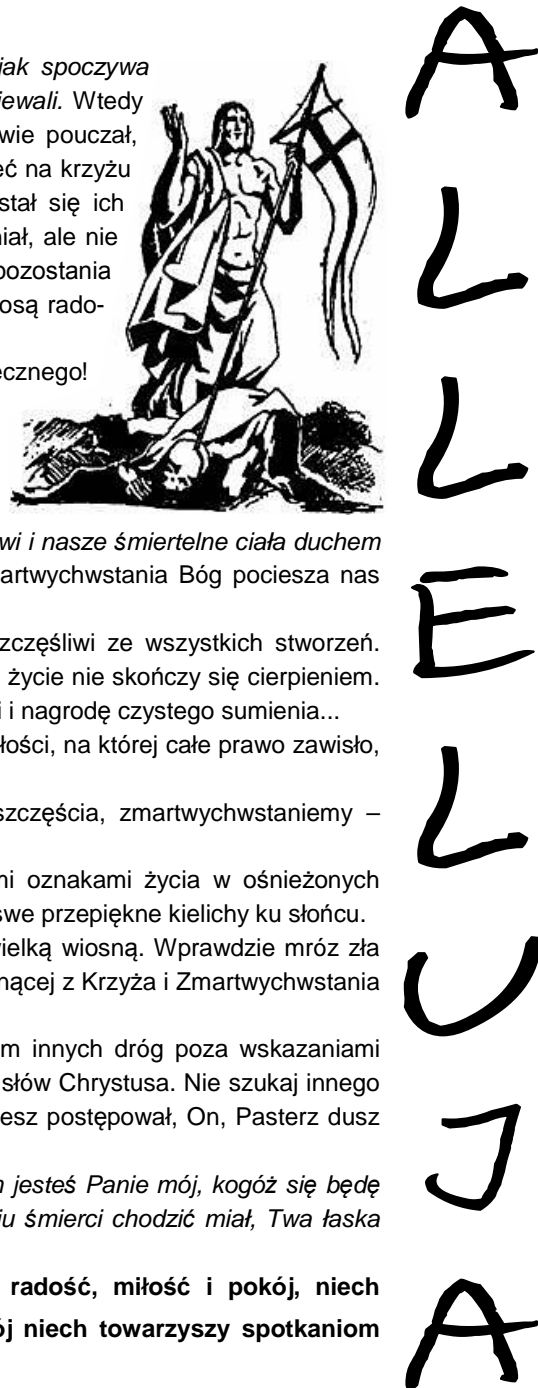
Krokusy i przebiśniegi to kwiaty wiosny, które po zimie są pierwszymi oznakami życia w ośnieżonych jeszcze górach. Pod wpływem słońca przebijają one warstwę śniegu i kierują swe przepiękne kielichy ku słońcu.

Chrystus Pan – przez swą ofiarę miłości – uczynił nasze życie jedną wielką wiosną. Wprawdzie mróz zła tamuje jeszcze rozwój życia Bożego, zawsze jednak można – dzięki łasce płynącej z Krzyża i Zmartwychwstania Jezusa – przebić się przez zło ku „słońcu” Bożej miłości.

Jam jest drogą, prawdą i życiem – powiedział Jezus. Nie szukaj zatem innych dróg poza wskazaniami Chrystusa Pana. Nie szukaj innej prawdy, poza wspianą prawdą życiowych słów Chrystusa. Nie szukaj innego życia, poza życiem, którego tak hojnie udziela nam Chrystus. Jeśli tak będziesz postępował, On, Pasterz dusz naszych, stanie się twoją osłoną i mocą.

Jakże piękna jest modlitwa oparta na psalmie 22: *Gdy Pasterzem moim jesteś Panie mój, kogóż się będę bał?* – *Dajesz mi co dzień łaski swe i krzepisz duszę mą. Choćbym w cieniu śmierci chodzić miał, Twa łaska zawsze obroni mnie.*

Niech Święta Zmartwychwstania Pańskiego przyniosą każdemu radość, miłość i pokój, niech wypełnią wiarą i nadzieją w sens życia, a serdeczny, wiosenny nastrój niech towarzyszy spotkaniom w gronie rodziny i przyjaciół - Wasz proboszcz ks. Antoni Sapota



ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Nowe życie w Chrystusie

Dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa chrześcijanin jest człowiekiem, który narodził się z Ducha, jest nowym człowiekiem, gdyż jego natura jest absolutnie nowa, zrodzona w nim mocą Chrystusa zmartwychwstałego.

Stary człowiek to taki, który jest oddalony przez grzech od Boga; który szuka szczęścia poza Bogiem; który liczy tylko na własne siły i w konsekwencji osiąga niewiele. Po takie osoby Chrystus zmartwychwstały wyciąga rękę, która dosięga łaską serca człowieka.

Dziś jest wokół wiele rzeczy i sytuacji splamionych złem i egoizmem. Jednakże Zmartwychwstały Pan pokazuje nam, że to właśnie my mamy przemieniać świat, w jakim przyszło nam żyć tą mocą, która płynie od Niego. Wtedy, gdy jesteśmy uczciwi, porządni, pobożni i religijni.

Powinniśmy być zawsze dumni z tego, że mamy Boga po swojej stronie w każdej sytuacji życia. Św. Augustyn w podsumowaniu swojego życia w najważniejszej księdze "Wyznania" napisał: *Stworzyłeś nas, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Tobie*. Człowiek jest tak stworzony przez Boga, że tylko w Nim znajduje swoje pełne spełnienie, swój sens i swoje szczęście, poza Nim tylko połowicznie. Bóg, który jest miłością, skonstruował każdego z nas dla miłości. Gdy kochamy i jesteśmy kochani, to wtedy dopiero spełniamy się jako dzieci Boże. Nasza miłość do siebie i do bliźnich ma zawsze źródło w Bożej miłości do nas. Za każdy razem, gdy popełniamy grzech zamykamy się na miłość.

Człowiek nie może żyć, jeśli nie jest w czymś lub w kimś zakotwiczony, gdy nie ma oparcia, zabezpieczenia czy miłości. Jeśli naszym życiem jest Bóg, to zawsze mamy trwały grunt pod nogami i jesteśmy wiele pokonać.

Dziś wielu wybiera zastępcze formy miłości, jak uznanie i szacunek innych ludzi, wyrobienie sobie pozycji, zaimponowanie innym. Jeśli w nas jest Boża miłość, to jesteśmy w stanie sprostać miłości, na którą czekają mąż, żona, dzieci. To wszystko jest niezbędne do szczęśliwego życia. Pragniemy to zapewnić naszym najbliższym i też czekamy na odwzajemnioną miłość.

Niech czas zmartwychwstania Pańskiego rozpali w nas na nowo miłość Bożą i bliźnich.

ks. Wojciech Medwid

Zwycięzca śmierci

W sercu człowieka wierzącego, stojącego przy pustym grobie Chrystusa, pojawia się uśmiech politowania nad wszystkimi mędrcami tego świata, którzy próbują w raketach niosących śmierć dostrzec gwarancję ludzkiego szczęścia na ziemi. Twierdzenie, że bezpiecznie można żyć jedynie w cieniu broni niosącej zagładę, to wielkie złudzenie.

Gwarancją ludzkiego szczęścia może być tylko i wyłącznie pokonanie śmierci, wyciągnięcie z jej ręki śmiercionośnej kosi, a nigdy jej ostrzenie. Śmierć nie boi się rakiet. Wręcz przeciwnie, to one są jej narzędziem. Ludzie zrobili wszystko, by udoskonalić narzędzia, którymi posługuje się śmierć. Obecnie z niezwykłą łatwością potrafi ona w ciągu kilku sekund zamienić milionowe miasto w jedną zbiorową mogiłę. Nie będzie czasu nawet na akt żalu, na jedno słowo modlitwy zwróconej w stronę nieba.

Dyskusyjne są nasze osiągnięcia, ale udoskonalenie środków niosących śmierć nie podlega żadnej dyskusji. W tym punkcie jesteśmy prawie u szczytu osiągnięć ludzkości. Nie trudno zauważyć, że żyjemy przy dźwięku ostrzonej kosi śmierci. Mówią nam, że jest to melodia zapewniająca nasze bezpieczeństwo, nasze szczęście, a w rzeczywistości jest to dźwięk zapowiadający wielkie krwawe żniwa. Gdzie zatem mamy szukać gwarancji szczęścia? Na pewno nie w ucieczce przed śmiercią. Jedyną sprawiedliwością na ziemi jest fakt, że nikt przed śmiercią nie ujdzie. Śmierć jest nieunikniona. Jeżeli nawet do nas nie przybędzie w rakiecie niosącej nuklearne pociski, to zjawi się, kiedy nastąpi defekt pracy mózgu lub serca, zapuka do nas w postaci groźnych wirusów czy bakterii, lub starczego wyczerpania organizmu. Śmierć dysponuje wszystkimi środkami i jest nie do uniknięcia. Zatem wybawienie nie polega na ucieczce przed nią. A więc na czym? Na zmianie spojrzenia na śmierć, na umiejętności dostrzeżenia w kosie, którą ona niszczy ludzi, nie topora kata, który kładzie kres wszystkiemu, ale klucza otwierającego drogę do nowego życia. Takie spojrzenie na śmierć nadaje sens życiu doczesnemu, ukazując je jako wędrówkę w stronę nowego świata, który jest samym życiem.

Stojąc przy pustym grobie Chrystusa, trzeba dostrzec słabość wszystkich haseł o pokoju i bezpieczeństwie budowanym na wciąż doskonalonym potencjale zbrojnym. Trzeba odkryć, że jest tylko jedno jedyne rozwiązanie: osobiste spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym, który ma klucze śmierci i otchłani. On jeden bowiem potrafił wejść do grobu i potrafił z niego wyjść. On jeden zna sposób wydostania się z mogiły. Nasze spotkanie ze śmiercią jest nieuniknione, ale jeżeli pójdziemy na jej spotkanie z Chrystusem, nie stracimy w niej swej tożsamości. Śmierć będzie tylko bramą, przejściem w neutralne życie, które rozpocznie się dopiero po niej.

Jest rzeczą zdumiewającą, że ludzkość, bezradna wobec śmierci, nie gromadzi się wokół jedyne Człowieka, który odniósł nad nią zwycięstwo. To znak jakiejś wielkiej ślepoty ducha. Miliony ludzi poświęca życie na doskonalenie narzędzi śmierci, a jedynie nieliczni szukają Tego, kto jest w stanie od niej wybawić. Błogosławiony, kto przejrzał i dostrzegł Zwycięzcę śmierci, piekła i szatana. Spotkanie z Nim dokonuje się na płaszczyźnie wiary. Św. Tomasz Apostoł nie chciał uwierzyć, że Jezus pokonał śmierć. Jezus mu jasno powiedział: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” /J 20, 29/.

ks. Edward Staniek



Drodzy CZYTELNICY!

Życzymy Wam głębokiego przeżycia

tajemnic naszego odkupienia:

niech męka, śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana

da Wam siły na każdy dzień pełnienia Bożej woli

REDAKCJA "PO GÓRACH, DOLINACH..."

Wielkanoc w tradycji

Wielkanoc jest pierwszym, najstarszym i największym oraz najważniejszym świętem chrześcijańskim. Wielkanoc ma oktawę, którą dawniej w całości obchodzono jako Święta Wielkanocne. Później, to najdłuższe świętowanie Kościoła ograniczono do środy po Zmartwychwstaniu Pańskim. Od XVII w. z tego świętowania wykluczono środę, a jeszcze później i wtorek. Obecne Święta Wielkanocne obchodzi się przez dwa dni - w niedzielę i poniedziałek, chociaż najstarsi ludzie na Śląsku Cieszyńskim pamiętają jeszcze, że i *we wtorek to było taki małe święto*.

Święcone

Ksiądz rano święcił wodę, w południe – pokarmy, a wieczorem – ogień, który wierni zabierali ze sobą, by w domach rozpałić nowy płomień. Dawniej zawartość wielkanocnego koszyka świadczyła o zamożności gospodarza – ci najbogatsi do święcenia nieśli: chleb, sól, pisanki, szynkę, kielbasę, chrzan, ser, lukrowaną babę, kołaczki, strucle i mazurki. W koszyku obowiązkowo musiał być baranek pieczony z ciasta oraz jajka symbolizujące nowe życie. Chrzan był doprawiony cukrem, by w ten sposób przypomnieć, że mękę Chrystusa „ostadza” cud zmartwychwstania.

W dawnej Polsce to kapłani jeździli po domach, by święcić pokarmy. Zwyczaj ten praktykowany jest jeszcze w wielu parafiach na Podkarpaciu. Święconkę spożywano w wielkanocny poranek – tradycja ta przetrwała do dziś.

Pisanki

Legenda pochodzenia pisanek mówi, że Matka Boża poszła do Piłata, by prosić go o darowanie życia Jej Synowi. Dzieciom rzymskiego namiestnika przyniosła wówczas w darze kolorowe jajka.

Do farbowania jajek stosowano łupiny z cebuli, młode żyto, brezylię (czyli korzeń dający granatową barwę) i korę dębową, które zabarwiały wodę, w której gotowano jajka. Następnie maczano jajka w roztopionym wosku. Wosk zeszkrobywano, tworząc w ten sposób wymyślne wzory i wkładano do naczynia z innym barwnikiem. I tak cztery razy. Na koniec pisanek lekko natłuszczano, by miała piękny połysk.

Niedziela Wielkanocna – Wielka Niedziela

Na Śląsku Cieszyńskim wcześniej w dzień Zmartwychwstania pańskiego dzieci chyżo wstawały z łóżek i po porannym pacierzu, najczęściej jeszcze w nocnych koszulach bądź piżamach biegły do ogrodu, szukając tam w krzewach, kwiatkach lub gęstszej trawie (o ile była już wyrosnięta) swojego „zajączka” - uprzednio przez rodziców przygotowanego podarunku, na który składały się wyłącznie słodczy i czekoladki w postaci zajączków, kurek i jajek. Po I wojnie światowej w polskich ochronkach – przedszkolach dzieci także otrzymywały „zajączka”, ale już do południa w Wielką (Białą) Sobotę.

Tradycyjnie Pierwsza Niedziela Wielkanocna, jako największe święto roku, była dniem odpoczynku dla wszystkich domowników, to znaczy łącznie ze służbą i poza najniezbędniejszymi pracami czas spędzano w kościele i kręgu rodzinnym w domu, bo w tak *wielki święto nie godzi się chodzić po chałupach, nawet w odwiedziny do krewnych, choćby mieszkali bardzo blisko*.

Na Mszę św. szli wszyscy - niekoniecznie wszyscy, bo ktoś musiał pozostać w domu – i zabierano ze sobą nawet niemowlęta, bo wierzone, że ten kto w Niedzielę Wielkanocną nie

będzie na Mszy św. ten będzie chorował cały rok. Z kościoła spieszono się prosto do domu z błogosławieństwem, aby sobie i domowi przynieść szczęście. Dlatego nigdzie się nie zatrzymywano.

Wielkanocne stoły

Okres Wielkanocny na Śląsku Cieszyńskim jest bogaty zarówno w obyczaje, jak i przepisy kulinarne. Praca kuchenna, jak zawsze najbardziej czasochłonna, skupiała się głównie na sporządzaniu wypieków. Prawie na wszystkich stołach królował lukrowany baranek lub zajączek. Wypiekano strucle z jabłkami, makiem, orzechami, „kołaczyki”, i „kołaczki”.

Babka wielkanocna ze sporą ilością jajek i masła wchodziła w skład śniadania.

Nie była to łatwa sztuka upiec dobrą wielkanocną babę. Potrzeba było garnca przedniej mąki, kopy jajek, dwie kwatery śmietany, a także cukier, laskę wanilii, rodzynek i masło. Wyrobione ciasto nie mogło opaść – należało więc unikać przeciągów, nakryć ciasto lnianą tkaniną i ustawić na zapiecku. Po odpowiednim czasie przekładano je do foremek i odstawiano do drugiego rośnięcia. Na koniec baby nakładano dwanaście razy i wkładano do nagrzanego pieca.

Od dawien, dawna znany był w okolicach nizinnych Śląska Cieszyńskiego „murzin”. Było to mięso wędzone zapieczone w cieście drożdżowym. Niektórzy wykorzystywali formy w kształcie świni lub formowali małe chlebiki.

Śniadanie wielkanocne

W pierwszy dzień świąt po uroczystości kościelnej Zmartwychwstania Pańskiego na Śląsku Cieszyńskim domownicy gromadzili się na uroczystym śniadaniu. Jadano potrawy „święcone”, jajka, smaczną wędzonkę ze świni, wyroby wędliniarskie, chrzan, wypieki i kawę.

Obiad w pierwszy dzień świąt

Był wystawny. W wielu domach, głównie *siedlonych* – gospodarskich, podawano pieczone jagnię lub kozłą, albo panierowane sznycle z tych mięs, sałatę z kapusty lub kwaszone ogórki.

W innych domach na Śląsku Cieszyńskim obiad wielkanocny nie składał się z codziennych dań, był po prostu świąteczny, „zocny” (cenny, unikalny), jak mówiono, czyli mięsny.

Przykładowy zestaw potraw pierwszego dnia świątecznego z Trójwsi (Istebna, Koniaków i Jaworzynka) przedstawiał się następująco:

Śniadanie wielkanocne: jajka gotowane na twardo, „mięso z kity” wędzone, chleb, kołacz, babka, herbata, kawa z cykorią.

Obiad świąteczny wyglądał następująco: „biolo polywka z ziemniakami lub makaronem, mięso wędzone z polywki, ziemniaki, kapusta kiszona.

Poniedziałek Wielkanocny - Śmiegust

Drugi dzień Świąt Wielkanocnych, był najodpowiedniejszą okazją do składania życzeń i odwiedzania krewnych lub powinowatych. Odwiedzano też sąsiadów, a nawet leczących się w szpitalu lub przebywających w więzieniu.

Śmigus dyngus

Śmigus pochodził od smagania dziewcząt i dorosłych kobiet wierzbowymi wtkami lub palmowymi po nogach, a dyngus od polewania ich wodą.

⇒ str. 4

RESTAURACJA
BAHUS

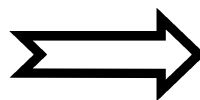
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

⇒ str. 3 Na Śląsku Cieszyńskim wyłącznie płęć męska już od wczesnego rana lub młodzi nawet od północy chodzili po domach *poloć* – oblać i wysuszyć – wysmagać wierzbowymi prętami każdą kobietę bez względu na jej wiek. Byli to *śmiergustnicy* od małców po dostojnych ojców.

Po wygłoszeniu stosownej oracji np.: *Przyszeł zech tu po śmierguście, i wy mie też nie opuście: Czego ni mocie to mi dziecie, a co mocie, to se niechcie!*

Śmiergustnicy przystępowali do oblewania płci żeńskiej wodą, *wóniawką* lub perfumami oraz *suszynio* - śmigania, smagania przeważnie po nogach uplecionym *karwaczym* wszystkie osoby płci odmiennej, żeby w zamieszaniu jakie przy tej ceremonii śmigusowej powstało, albo choćby tylko przypadkiem którejś z obecnych, najmłodszej lub najstarszej nie pominąć, co byłoby jednoznaczne z obrazą. Wyrostcy i ministranci oblewali dziewczyny, a nawet kobiety zamężne wychodzące po Mszy Świętej z kościoła, do czego czasami dołączali także młodzi *patery* – diakoni i kapłani.

Przyjętym zwyczajem było, że po *śmierguście* chodzić i *polywać* oraz suszyć wypadało tylko do obiadu, najpóźniej jednak do godziny 12-tej, czy 13-tej.

Dziś w Polsce to dyngus wyparł już prawie całkowicie śmigus, czyli po naszymu, to *śmiergust* wyparł *suszynio*. A polanym można zostać jeszcze późnym wieczorem.

Po świątecznych posiłkach - coś dla ducha

Lektura gazet

Proponuję zacząć lekturę gazet od artykułu zamieszczonego w poprzednim numerze nr 13 z 1 kwietnia br. „Gościa Niedzielnego” zatytułowanego „Cena zbawienia”, gdzie o medialnych aspektach męki Pańskiej z prof. Władysławem Sinkiewiczem rozmawia ks. Tomasz Jaklewicz.

W tygodniku „Uważam, rze” polecam trzy artykuły: Pawła Lisieckiego - „Najbardziej niewygodny proces historii” o dzisiejszej wiedzy na temat procesu Jezusa Chrystusa przed Sanhedrynem i Piłatem, Grzegorza Górnego – o jego książce „Świadkowie tajemnicy” na temat autentyczności materialnych śladów pozostawionych przez Jezusa z Nazaretu, a mianowicie tuniki z Jezusa przechowywanej w bazylice św. Dionizego w Argenteuil pod Paryżem, Całunu Turyńskiego i Sudarionu z Oviedo, uznawanego za jedno z płócien pogrzebowych Jezusa oraz Marzeny Nykiel - „Dyngus wygrał ze śmigusem” o skarbcu polskich zwyczajów wielkanocnych, z którego to artykułu zaczerpnąłem wiedzę o baziach i dyngusie, który zwyciężył z śmigusem.

Słuchanie muzyki

Można zacząć od wysłuchania płyty załączonej do numeru 12 z dnia 25 marca br. „Gościa Niedzielnego”. To „Requiem” Andrzeja Siewińskiego w wykonaniu zespołu „Camerata Silesia”, dedykowane w hołdzie represjonowanym w stanie wojennym. posłucham też: „Najpiękniejsze arie barokowe. Misteria Paschalia 2006 -2008” oraz płytki zatytułowanej „Pieśń Baranka” w wykonaniu Scholii i braci dominikanów, dołączonej do „GN” w 2010 roku.

Wtorek po Wielkiej Nocy – Babski Śmiergust.

Gdzieniedzie istnieje na Śląsku Cieszyńskim zwyczaj, że we wtorek odbywa się tzw. *babski śmiergust*, kiedy płęć żeńska oblewa chłopców i mężczyzn, nie stosując wszakże *suszynio*, czyli smagania wierzbowymi witekami. Dziewczęta nie chodzą od domu do domu, tylko polewają chłopca lub mężczyznę np. w domu, gdy mieszka razem z nimi, lub w pracy, ale już nie w szkole. Jest to traktowane raczej jako odwet za poniedziałkowe oblewanie i dlatego chłopcy też niczym dziewcząt nie obdarowują. Dziewczynki, zwykle dwie, ale częściej trzy, chodząc od domu do domu z *Gojiczkiem* (*Moiczkiem*) składały życzenia śpiewając :

A na tym Gojiczku malowane jajca, są też dziweczkki sztywne do tańca, Gojiczku (Mojiczku) zielony pięknieś ustrojony (przystrojony) W czerwione bandleczki Przekrasne nainyki.

Chodzenie z *Mojiczkiem* (*Gojiczkiem*) przetrwało u nas, przynajmniej w żywej pamięci starszych ludzi i z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że w wielu miejscowościach Śląska Cieszyńskiego młodzież z powodzeniem wskrzesza ten starodawny zwyczaj.

Tak opisuje Wielkanoc 14 - letnia uczennica Bogusława Szarzec z Wisły w swojej pracy pt. „Życie religijne, tradycje i obyczaje związane z wykonywaną pracą” Wielkanoc:

Rano we Wielkanoc na kierchowie to piątej była Jutrznia. Szło się postóchać radosnej wieści – Jezus żyje, z nim ja. W piąwszy dzień świąt szło się do kościoła, abo się czytało dóna kozani, spływało się pieśniczki to zmartwychwstaniu, nie chodziło się do przocieli. Zaś w Pyndziątek Wielkanocny to było dziwu! Chłapcy gonili za dziywkami z putniami, loli sie cze padło, czase aji dziywke wymoczyli w potoku. Zaś Mojiczkul nie śmiało się moczyć.. Chodziły pięknie wystrojone we wionkach, z gojiczke łod gazdy do gazdy. Śpiywały i za to dostawały jakisi grejcar. Już się zaczenoł wiesioły czas. Bywały muzyki i festyny.

Życzę Wam P.T. Czytelnicy, zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości. Radosnego. Wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w rodzinie i wśród przyjaciół oraz tego, aby w Święta Wielkanocne otaczało Was jak najwięcej tradycji.

Andrzej Georg

Wspominki ciotki Jewki

Idóm Wielkanocni Święta, pełne radości i nadziei. Tak było kiesi i bydzie dycki. Z miniónym czasym poszły jednak w zapómnyni stare, downe obyczaje.

Przed wojnóm byłach dziewczynckym i pamiyntóm jak my czakali na gojiczorki. Dycki od nas zaczynały chodzić ty same dziolchy, ze siedlaczej rodziny a szaty miały szumne. Łobleczone były we ślónskóm suknie z naszkróbiónym karbotkiym i z gojiczkiem pięknie przistrojonym barwiónymi wajcami i maskkami na kierych wisiały mosiżne zwóneczki. W czasie śpiywki jak ruszały do taktu, łone pięknie zwóniły, a dziolchy śpiywały: *Gojiczku zielony pięknie przistrojony... A na tym gojiczku malowane jajca...*

Pamiyntóm do dzisio te wiesiołóm nute, ale dalsze słowa poszły już za tela roków w niepamiyńć, tela wiym, że to były powinoszowania dlo gospodarzy. Potym ich mama poczynstowała kołoczym i dała do kapsy kapke groszy, bo taki był łobyczoj.

W Pyndziątek Wielkanocny chłapcy nas loli wodóm, kieróm nie szporowali, a dziolchy to miały za wielkóm hyre.

Dzisio to wszycko już poszło w niepamiyńć, bo dzisio mómy już insze rozrywki, że czasym aż głowa boli łod tej nowoczesności. Już zech je staro, isto nie rozumiym dzisiejszemu światu, co tak żynie z postympym do przodku.

Jak se tak siedzym i spóminóm, to jednak cosik łod tych czasów pozostało.

- Podarki łod zajónczka. To było kiesi i to przetrwało do dzisio. Pamiyntóm jak łónskiego roku moji prawniki w poranek świónteczny leciały na przedbzyżki do zogrady chleđać zajónczkowych prezynťów. To było uciechy, jak kiesi, tak i teraz.

Na ostatku życzym Wóm, Kochani Ustroniocy, błogosławiónych i radosnych Świąt w grónie rodziny. Życzym też ciepłej wiosny, coby my sie wygrzoli na słónczku po tej ucióńżliwej i dłógi zimie.

Ustrónioczka

Nie bójmy się.

To jest właśnie ta noc,
po której przyjdzie Dzień Zmartwychwstania.

Nie bójmy się, bo Jezus żyje!

I przychodzi -

ten sam, dobry, łagodny,
połamany krzyżem Golgoty

i zdrowy już we mgle poranka.

Przychodzi skryty w białym chlebie,
który połamiemy,

w słowie, które słuchamy,

przychodzi w drugim człowieku,

z którym biegniemy

i do nas, jak do przyjaciół, mówi:

Witajcie, pokój wam!

Oto jest właśnie święto Paschy,

kiedy Jezus może wejść w nasze życie,

i - podobnie jak dla Marii Magdaleny -

napisać także dla nas nowy scenariusz,

nie łatwiejszego, ale lepszego jutra.

Nie bójmy się,

bo On przychodzi spokojnie jak wiatr,

jak morze,

jak gwiazdy,

ciche i pokorne

w swej dziurawej miłości.

Twoja miłość jak ciepły deszcz,

Twoja miłość jak morze gwiazd za dnia,

Twoja miłość sprawia, że nieskończenie dobry,

święty Duch ogarnia mnie...

*Fragm. tekstu o. Grzegorza Misiury SP, pochodzi z
Misterium Boga i człowieka - homilie wielkanocne (eSPe)*



Z życia parafii

• W sobotę, 31 marca, ok. 50-osobowa grupa Parafian pod duchową opieką ks. Adama Łomozika pielgrzymowała do Kalwarii Zebrzydowskiej.

• W Niedzielę Palmową bardzo dużo osób przyszło na mszę św. w samo południe, aby uczestniczyć w uroczystym poświęceniu palm.

Wszyscy zgromadzili się na dziedzińcu kościelnym, gdzie po odczytaniu Ewangelii, Ksiądz Proboszcz poświęcił palmy a potem w procesji udano się do kościoła.

• Grupa 7 osób z katechetką Michaliną Tschuk wspólnie z rzeszą młodych osób z parafii diecezji bielsko-żywieckiej wzięła udział w spotkaniu z bp. Tadeuszem Rakoczym, które odbyło się w katedrze pw. św. Mikołaja w ramach 27. Światowego Dnia Młodzieży. Uroczystość rozpoczęła się pod kościołem pw. Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej. Po poświęceniu palm uczestnicy uroczystości przeszli w procesji do pobliskiej katedry. Mszy św. przewodniczył bp Tadeusz Rakoczy w koncelebrze kilkudziesięciu kapłanów.

• Na niedzielne popołudnie, na godz. 17⁰⁰ chórzyci z „AVE” zaprosili nas do kościoła na koncert „Pieśni pasyjnej”.

Z zaproszenia skorzystała wiele osób, a wszyscy, którzy przyszli, nie żałowali tego. Chórzyci, jak zawsze, przygotowali bardzo dobry i ciekawie przedstawiony repertuar. Złożyli się na niego pieśni pasyjne, wielkopostne a także recytacje.

Słuchając, można było się zastanawiać nad sensem śmierci Jezusa na krzyżu i nad tym, jak Krzyż jest odbierany dzisiaj i czy zdaję sobie sprawę z tego, że Krzyż był i jest dla mnie...

Ten blisko godzinny koncert został nagrodzony brawami a dyrygentka, p. Alicja Adamczyk, oraz p. Andrzej Sikora - akompaniator, bukietami kwiatów.

• W Wielki Czwartek w godzinach rannych księża odwiedzali chorych. Natomiast wieczorną Mszą św. Wieczerzy Pańskiej, której intencjami były modlitwy za Kapłanów - pochodzących z parafii, obecnie pracujących wśród nas i za tych, którzy odeszli do Pana - rozpoczęliśmy Święte Triduum Paschalne. Na początku ministranci i dzieci złożyli księżom życzenia. W homilii ks. Wojciech mówił o dzisiejszym postrzeganiu kapłanów. W tym ważnym Dniu mieliśmy możliwość przyjęcia Komunii pod dwiema postaciami. Na zakończenie Eucharystii Najświętszy Sakrament został przeniesiony do symbolicznej ciemnicy, gdzie do godz. 22⁰⁰ trwała adoracja.

• W Wielki Piątek o godz. 15⁰⁰ zostało odprawione nabożeństwo ku czci Bożego Miłosierdzia, w ramach rozpoczętej nowenny przed świętem Miłosierdzia Bożego. O godz. 17³⁰ ks. Wojciech poprowadził ostatnie nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Przy dwunastej stacji odczytał wypominki za zmarłych. Po nabożeństwie rozpoczęła się Liturgia Męki Pańskiej. Chór przedstawił opis Męki Pańskiej wg św. Jana.

Po homilii ks. Adama w modlitwie wstawienniczej polecałszy Bogu siebie i cały świat, wyrażając w ten sposób pragnienie samego Chrystusa: aby wszyscy byli zbawieni.

Centralnym wydarzeniem liturgii wielkopiątkowej była adoracja Krzyża. Adorowali księża, siostry zakonne i ministranci, a wierni mogli to uczynić po zakończeniu liturgii wielkopiątkowej. Po adoracji Krzyża była udzielana Komunia.

Ostatnią częścią liturgii Wielkiego Piątku była procesja do Grobu Pańskiego. Tam został wystawiony Najświętszy Sakrament w monstrancji okrytej białym przejrzystym welonem - symbolem całunu, w który owinięto ciało zmarłego Chrystusa. Adoracja trwała do godz. 23⁰⁰.

Została zapowiedziana dodatkowa godzina spowiedzi - od 21 do 22⁰⁰.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (10. 04) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA



Jan Wantulok
Anna Walarus
Agnieszka Bukowczan
Stanisława Bartosik
Ewelina Gałaszek
Małgorzata Żurek

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Posłuszeństwo

Zawsze czekam z niecierpliwością na czas Wielkiego Postu. Ten czas pozwala mi zatrzymać się, rozważając Odkupienie, które dokonało się w tak straszliwy sposób. Jest to czas na medytację przeogromnej miłości miłosiernej, jaką obdarzył Stwórca stworzenie. Zastanawiam się wówczas, czy od ostatniego przeżywania czasu Wielkiego Postu i Świąt Zmartwychwstania Pana Jezusa wywiązałem się ze wszystkich „obiecaneek”? Bóg mi przebaczył. Wywiązał się z przymierza, które zawarł ze mną na chrzcie świętym, w konfesjonale.

W Wielką Sobotę po Liturgii Światła, uroczystej Glorii, Ewangelii o zmartwychwstaniu, homilii następuje odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Najpierw wyrzekanie się szatana.

No właśnie. „Wyrzekam się szatana i wszystkich jego spraw!” Jak to wygląda dziś? Otóż. Wyrzekam się w kościele do momentu: „przekażcie sobie znak pokoju”. Następuje podanie sobie ręki. „ Ale nie na krzyż” – mówi do mnie starsza Pani, którą bardzo często widuję w kościele na Eucharystii. Ale przecież przed chwilą wyrzekałaś się szatana, siostrzmo moja w wierze, a teraz mi mówisz, że wierzysz w zabobony. Jak to się ma do dzisiejszego świata: konsumpcjonizm, pycha, chęć dominacji, władza za wszelką cenę, lenistwo - nie tylko duchowe, alkoholizm, narkomania, nikotynizm, komputer, sex, pornografia, kult ciała, joga, wróżby, wspomniane wcześniej zabobony. Wiele by wymieniać.

A co z posłuszeństwem? Posłuszeństwo Bogu, Kościołowi, pasterzom? Najbardziej pomocną w rachunku sumienia z naszego posłuszeństwa, będzie nam święta siostra Faustyna. To ona przekazała nam orędzie o wielkim miłosierdziu Boga, który przez posłuszeństwo SŁOWA WCIELONEGO – SYNA BOŻEGO – zamordowanego przez nasz egoizm, ale ZMARTWYCHWSTAŁEGO, w którym i dzięki któremu, dokonało się nasze zbawienie. Syn posłuszny Ojcu aż do śmierci. A była to

śmierć krzyżowa (św. Paweł). WYKONAŁO SIĘ!!! Wszystko wykonało się w NIM i przez Niego.

Objawiając się Faustynie, Pan Jezus powiedział: *Przyśzedłem pełnić wolę Ojca swego. Posłuszny byłem rodzicom, posłuszny katom, posłuszny jestem kapłanom.* Dalej siostra Faustyna pisze: *Rozumiem, o Jezu, ducha posłuszeństwa i na czym ono polega; nie tylko ono obejmuje wykonanie zewnętrzne, ale dotyka rozumu, woli i sądu.* (Dzienniczek 535). Tak więc posłuszeństwo Bogu z realizacji Dekalogu w najszerszym tego słowa znaczeniu. Posłuszeństwo pasterzom, którzy zastępują Jezusa - Dobrego Pasterza, na ziemi. Posłuszeństwo przełożonym - każdy zgodnie ze swoim stanem. *Kiedy jesteś posłuszna odbieram ci słabość twoją, a natomiast daję ci moc moją* (Dzienniczek 381). Od momentu chrztu świętego, potwierzonego w sakramencie bierzmowania, każdy z nas został zobowiązany do pełnienia woli Bożej, a więc w misji głoszenia Dobrej Nowiny swoim życiem. Niech ono dotyka wszystkich sfer naszego życia, które jest pielgrzymowaniem do domu Ojca.

Na zbliżające się największe Święta chrześcijańskie - Wielkanoc przesyłam wszystkim najserdeczniejsze życzenia pełnego udziału w mocy zmartwychwstałego Pana i napełnienia całą Pełnią Bożą. Modłę się, abyście poznali czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką Zwierzchność i Władzę, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napełnia wszystko wszelkimi sposobami (por. Ef 1, 18-23).

Niech zawsze i wszędzie Bóg będzie uwielbiony. Szczęść Boże wszystkim.

Wasz brat Franciszek

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl